

Andrzej Andrysiak

**U**kraińska spółka” to patent doradców podatkowych. Legalny, w myśl zasady: co nie jest zakazane, jest dozwolone. Fachowcy pochyliłi się nad przepisami, dokładnie wszystko sprawdzili i wyszło im, że można.

Według naszych informacji proceder jest powszechny i dotyczy przede wszystkim pracowników ukraińskich. Potwierdzą to nasi rozmówcy z urzędów pracy w różnych rejonach kraju.

Szczegółowo przeanalizowaliśmy przykłady trzech spółek mających wspólnego właściciela. Ich siedziba mieści się w liczących zaledwie 4,8 tys. mieszkańców Ładzicach w powiecie radomszczańskim (woj. łódzkie).

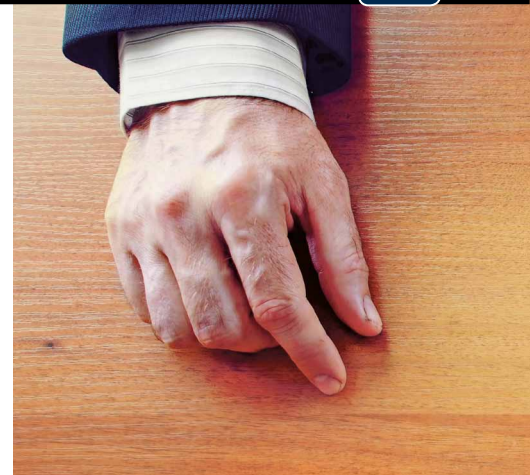
Ponieważ opisywany przez nas proceder jest zgodny z prawem, w tekście nie podajemy nazw firm ani nazwisk ich prezesów i głównych udziałowców.

#### Sześć miesięcy, a potem do domu

Gmina Ładzice jest typowo wiejska, ponad 70 proc. terenów jest przeznaczonych pod rolnictwo. Niewiele przemysłu i usług. Graniczy z 40-tysięcznym Radomskiem, siedzibą powiatu. Miastem z długą historią i takimiż kłopotami. Od kilku lat podnosi się gospodarczo. Ma prężną specjalną strefę ekonomiczną, a w niej kilkanaście dużych zakładów. W sumie ponad 4 tys. pracowników. I wciąż ich brakuje, bo po wejściu do Unii kilka tysięcy mieszkańców zagłosowało za Europą nogami i już nie wróciło. By załatać dziurę na rynku pracy, przedsiębiorcy wołają na pomoc Ukraińców. Najpierw było ich w powiecie kilkudziesięciu, potem kilkuset, teraz liczeni są w tysiącach. Ilu legalnych, ilu nie, nie wiadomo.

Wiadomo za to, ilu pracuje na papierach. Cudzoziemiec, aby zostać w Polsce legalnie zatrudniony, musi mieć zezwolenie na pracę. Jest ono trudne do uzyskania. Rząd, jeszcze poprzedni, otworzył więc furtkę. Wskazał pięć krajów – Armenię, Białoruś, Gruzję, Moł-

Można zatrudniać setki cudzoziemców i nie płacić od nich składek na ZUS. **Wystarczy zastosować chwyt na „ukraińską spółkę”.** Całkowicie legalny

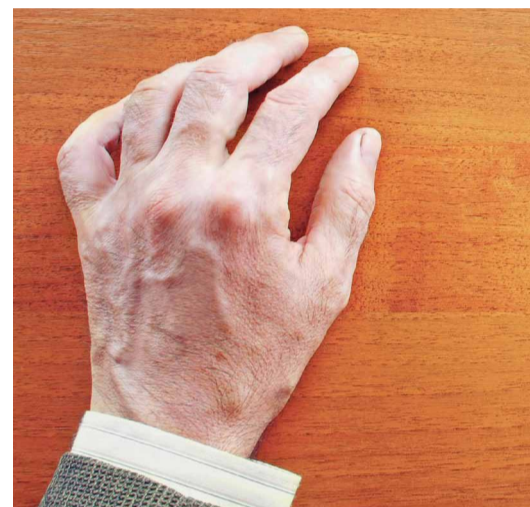


# Ukraińscy ws

dawie, Rosję i Ukrainę – których obywatele mogą pracować na „oświadczenie o powierzeniu wykonywania pracy cudzoziemcowi”. To procedura uproszczona. Pracodawca składa w powiatowym urzędzie pracy właściwym dla siedziby swojej firmy oświadczenie. Pracownik przyjeżdża na pół roku, pracodawca ma obowiązek zawarcia pisemnej umowy z cudzoziemcem i poinformowania PUP, że cudzoziemiec pracę podjął.

Skomplikowane? Właśnie nie i firmy to sobie chwają. Jest jeden ważny warunek: w ramach tej procedury cudzoziemiec może pracować maksymalnie sześć miesięcy w ciągu kolejnych 12 miesięcy. Potem musi wyjechać. Może wrócić, gdy upłynie ten termin.

W powiecie radomszczańskim najpierw takich oświadczeń jest 300, potem 600, w 2017 r. już 1500, a w 2018 r. – 3 tys. Worek rozwiązuje się w tym roku. Tylko w ciągu trzech kwarta-



REPORTAZ

REKLAMA

BRIT FLOYD

- 40 -  
YEARS OF  
**THE WALL**  
PLUS THE DARK SIDE  
OF THE MOON  
AND MORE!

13.11.2019

CENTRUM KONGRESOWE ICE KRAKÓW

14.11.2019

SALA ZIEMI, MTP POZNAŃ

BILETY: LIVENATION.PL







# pólnicy



fot. Alex/PhotoShutterstock

łów 2019 r. jest ich 5 tys., co oznacza, że w całym 2019 r. będzie ich nawet 7 tys.

Stąd ten wzrost? Aż tylu ich potrzeba w 100-tysięcznym powiecie? Nie do końca. Bo w tym miejscu na scenę wchodzi właśnie „ukraińska spółka”. A konkretnie trzy. Ustaliśmy, że pierwsza sprowadziła w tym roku do pracy 203 cudzoziemców, druga 223, trzecia 1095. To zgłoszenia tylko w PUP w Radomsku. Ale w sumie do ubezpieczenia w ZUS zgłosiły jedynie siedem osób (odpowiednio dwie, cztery i jedną). Jak to możliwe?

Poszliśmy tym tropem.

## Ukraińscy magazynierzy z udziałami

Sprawdzamy spółki (dla lepszej czytelności będziemy nazywać je A, B i C) w Krajowym Rejestrze Sądowym. Wszystkie mają tę samą siedzibę w gminie Ładzice. Jedziemy na miejsce. Szkoła, kościół, domy wzdłuż drogi krajowej, na uboczu zakład produkcyjny. To adres, który podają spółki. Pytamy w biurze zakładu. Informujemy, że firmy mają tu siedzibę. – A, coś tam jest takiego – słyszymy – ale tu nikt nie siedzi, może raz w tygodniu ktoś przyjeżdża.

Spółki A i B zostały wpisane do Krajowego Rejestru Sądowego w styczniu 2017 r. Ich właścicielem była inna spółka, należąca do warszawskiego biura doradztwa podatkowego. Obie miały siedziby w Warszawie. Spółka C została założona w listopadzie 2018 r., z siedzibą w gminie Ładzice. Jej udziałowcem jest kolejna spółka-matka, oznaczymy ją Z. Z w styczniu 2019 r. kupiła również udziały w spółkach A i B. Dziś wszystkie trzy mają tę samą siedzibę w gminie Ładzice i tego samego właściciela – spółkę Z.

Przedmiot działalności dwóch pierwszych jest taki sam. Między innymi naprawa i konserwacja maszyn, malowanie i szklenie, roboty budowlane, przeładunek towarów, usługi informatyczne, sprzątanie budynków, działalność ochroniarska. Trzecia ma dodatkowo, poza wymienionymi wyżej, działalność agencji pracy tymczasowej i działalność związaną z udostępnianiem pracowników.

Zgodnie z umowami spółek A i B ich wspólnicy i następcy prawni zobowiązani są w ciągu minimum 15 dni roboczych w roku do osobistego wykonywania czynności logistycznych, które są przedmiotem działalności spółki. To są tzw. świadczenia niepieniężne. W trzeciej spółce określono ten obowiązek na minimum 120 dni roboczych. W umowach zapisano również, na czym polegają owe „czynności logistyczne”. W przypadku wszystkich trzech określono je tak samo, m.in. kompletowanie, sortowanie, pakowanie, rozpakowywanie,

etykietowanie, rozkładanie towarów, wykonywanie prac montażowych na liniach produkcyjnych, sprzątanie, prace konserwacyjne.

W umowach spółek zapisano także, że przed rozpoczęciem każdego miesiąca zarząd będzie przekazywał wspólnikowi harmonogram świadczeń niepieniężnych, który będzie zawierał ich charakter, daty świadczenia oraz stawek wynagrodzenia.

Wyszukujemy uchwały i protokoły o zatwierdzeniu sprawozdań z działalności zarządów spółek za 2018 r. Prawo nakazuje złożyć je do 30 czerwca. Dostępne są dokumenty dwóch podmiotów. Do protokołów z walnego zgromadzenia wspólników dołączone są listy obecności udziałowców. Na pierwszej podpisany jest prezes zarządu, reprezentujący spółkę udziałową (Z) oraz 245 ukraińskich nazwisk. Z numerami dowodów i zaznaczeniem, że każdy taki udziałowiec jest reprezentowany przez pełnomocnika – właśnie prezesa. Każdy cudzoziemiec ma po jednym udziale wartym 50 zł, reszta – spółka Z. Podobna lista jest dołączona do protokołu drugiej spółki, z tym że tu nazwisk jest 522. Liczba i wartość udziałów jest taka sama, po jednym, wartym 50 zł na cudzoziemca.

Spółki nie podają telefonów kontaktowych, nie mają stron internetowych. Ustalamy e-maila do jednej z nich, jest założony na poczcie Google'a. Piszemy, prosimy o kontakt.

Dlaczego te firmy mają siedzibę akurat we wsi pod Radomskiem, dlaczego wybrały małą gminę na krańcach województwa łódzkiego? Przecież można taką działalność prowadzić w większym mieście. Ustalamy: chodzi o czas. W dużych ośrodkach rejestracja oświadczeń może trwać i dwa tygodnie. W Radomsku dużo krócej – nawet jeden dzień. Takie firmy wyszukują więc sprawne urzędy i przenoszą na ich teren siedziby albo otwierają filie. A w pozycji „miejsce pracy” wpisują cały kraj. Prawo na to pozwala.

## Takie spółki lubią ciszę

Wyjaśnijmy, czym dokładnie są „świadczenia niepieniężne na rzecz spółki”, termin kluczowy w sprawie. To tak naprawdę usługi lub prace, które wspólnik musi wykonywać. Kodeks spółek handlowych określa, że jeśli wspólnik ma być zobowiązany do takich świadczeń, musi to zostać zapisane w umowie spółki. Zarówno rodzaj świadczenia, jak i czas. I tak jest w tym przypadku. Za takie świadczenia wspólnikowi należy się wynagrodzenie. Upraszcza: wspólnik wykonuje prace, które zleca mu zarząd spółki, i dostaje za to wynagrodzenie.

Teraz najważniejsze: takie wynagrodzenie zwolnione jest z ZUS.

I to jest cały patent na „spółkę ukraińską”. Firma w urzędzie pracy składa oświadczenie o zamiarze zatrudnienia cudzoziemca, określając w nim, że będzie to umowa cywilnoprawna. Cudzoziemiec przyjeżdża, kupuje udział w spółce za 50 zł i rozpoczyna pracę. Tam, gdzie go firma wyśle. Formalnie wykonuje świadczenia niepieniężne na rzecz spółki. Dostaje wynagrodzenie. Spółka nie odprowadza składek. Wszyscy są zadowoleni. No, może poza ZUS.

Jedną ze spółek kontrolowała na przełomie 2018 i 2019 r. Państwowa Inspekcja Pracy. Stwierdziła, że w firmie pracuje 727 osób, w tym wszyscy na podstawie umów cywilnoprawnych, z tego 725 osób to cudzoziemcy, a 303 to wspólnicy. Żadnych zastrzeżeń nie miała.

To niejedyna taka kontrola. Mówi nasz rozmówca z urzędu pracy w dużym mieście: – Firmy są bardzo pomysłowe, ten patent akurat PIP zna. Ale urząd sprawdza jedynie papiery. Jak się zgadza, to uznaje, że nie ma sprawy. Ale takie spółki lubią ciszę. To dlatego wynoszą się do mniejszych miejscowości.

Pytamy w Powiatowym Urzędzie Pracy w Radomsku, czy wiedzą o tym procederze. Jego szef Łukasz Więcek odpowiada, że tak i że wszczęły procedury. – W tym roku nasz urząd, w ramach cyfryzacji państwa, dostał nowe narzędzie. To kolejny etap łączenia naszego systemu z systemem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Mamy wgląd w część danych o pracodawcach i pracownikach – mówi Więcek. – Narzędzie jest przydatne i praktyczne. Możemy choćby sprawdzać, czy osoba, która miała być zatrudniona po stażu, rzeczywiście jest aktywna zawodowo. Wcześniej, by to sprawdzić, trzeba było dzwonić, wzywać, sprawdzać dokumenty. Teraz wystarczy wejść do bazy ZUS. Sprawdziliśmy firmy rejestrujące oświadczenia o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcom. W przypadku kilku najbardziej aktywnych w bazie ZUS zgłoszonych do ubezpieczeń było tylko kilka osób.

Więcek potwierdza, że liczba pracowników zgłoszonych do PUP przez kilka sprawdzanych firm wyniosła znacznie ponad tysiąc, a liczba pracowników zgłoszonych w ZUS to tylko kilku. Urząd wstrzymał rejestrowanie oświadczeń dla tych spółek i wezwał je do złożenia wyjaśnień. Zgłosił też sprawę Straży Granicznej, w której jurysdykcji są sprawy związane z zatrudnieniem cudzoziemców, oraz do ZUS.

Według Więcka choć proceder jest legalny, to jednak służy uszczupleniu danin na rzecz państwa. – Już wiemy, że to jest luka i prawo na to pozwala, ale proszę mi wyjaśnić, jak to możliwe, że kilkuset obcokrajowców przyjechało do Polski i jak jeden mąż zapragnęło zostać udziałowcem polskiej spółki? – pyta Więcek. – W dodatku pełnym przypadkiem z takim bonusem. Nie jestem przeciwny zatrudnianiu obcokrajowców, ponieważ widzę, jak bardzo są potrzebni naszej gospodarce, ale w tym przypadku ich zatrudnienie staje się w praktyce mniej kosztowne niż pracowników z Polski.

Liczymy. Bierzymy za podstawę tylko płacę minimalną. W 2019 r. wynosi ona 2250 zł brutto. Wszystkie koszty, które ponosi pracodawca, to 2710,81 zł. Odejmując kwotę netto, którą dostaje pracownik (1673,78) i podatek dochodowy (93 zł), składki ZUS pochłaniają 944 zł. Jeden cudzoziemiec może pracować sześć miesięcy w roku, było ich 1521 (odliczamy siódemkę zgłoszoną do ubezpieczenia), wychodzi 8,6 mln zł. Tyle trzeba by zapłacić składek.

Nasi rozmówcy zwracają uwagę na jeszcze jeden wątek. Obowiązek świadczenia niepieniężnego na rzecz spółki musi być przypisany do konkretnego udziału. W umowie spółki musi być zapis, który udział jakim jest obciążony świadczeniem. W tym przypadku warunkiem chyba nie jest spełnienia. Mechanizm może być więc obciążony wadą prawną.

Zapytaliśmy łódzki oddział, czy ma informacje o „ukraińskich spółkach” i czy badał ten mechanizm. Otrzymał odpowiedź: żaden z oddziałów ZUS na terenie województwa łódzkiego nie spotkał się z opisywaną sytuacją. To o tyle dziwne, że PUP w Radomsku poinformował ZUS o sprawie.

A jak ZUS ocenia sam proceder? – Tytuł udziałowca w spółce nie jest tytułem do obowiązkowego objęcia ubezpieczeniem społecznym – informuje Monika Kiełczyńska, regionalny rzecznik prasowy ZUS w Łodzi. – Określenie charakteru współpracy cudzoziemców ze spółką zależy od ustalenia szczegółowego stanu faktycznego. Trudno

stwierdzić, czy w danym przypadku mamy do czynienia z zamiarem obejścia przepisów prawa, jednak takie sytuacje mogą wzbudzać podobne domniemanie. Należałoby zbadać charakter współpracy cudzoziemców ze spółką. Sprawdzić, co robią dane osoby na rzecz spółki, czy jest nad nimi nadzór, czy uzyskują przychody i kto je im wypłaca i na tej podstawie ustalić, czy mamy tu do czynienia ze zwykłym posiadaniem udziałów.

Straż Graniczna potwierdza, że proceder jest jej znany. – Sprawa jest przez nas od jakiegoś czasu monitorowana i szczegółowo badana. Jednak dla dobra prowadzonych czynności służbowych nie chcę ujawniać szczegółów – informuje ppor. SG Dagmara Bielec-Janias, rzecznik prasowy komendanta Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej.

## Optymalizacja przez fikcję

Rozmawialiśmy z warszawskim doradcą finansowym, który zakładał dwie z opisywanych przez nas spółek (na początku 2019 r. sprzedał swoje udziały). Podkreśla, że w tym przypadku Ukraińcy nie wykonują pracy, a świadczą usługi na rzecz spółki i ZUS nie ma tu nic do gadania. Sytuacje, gdy udziałowcy zakładają spółkę po to, żeby w niej pracować, są czymś naturalnym. On sam nie spotkał się z tym, by jakaś instytucja formułowała zarzut, że to obejście prawa w celu zaniżania składek. Podkreśla, że prawo jest formułowane po to, żeby określić ramy działalności, a człowiek może z tego korzystać. Zwraca uwagę, że w przyszłym roku ma zostać wprowadzona do systemu prawnego prosta spółka akcyjna (PSA), która ma ułatwić wykorzystywanie mechanizmu „akcje za pracę i usługi”.

Udało się nam również dotrzeć do prezesa spółki matki (Z). Potwierdza, że spółki przeniosły do małej miejscowości ze względu na szybkość procedur rejestrowania oświadczeń. Na pytanie, czy jego firmy były kontrolowane, odpowiada: – Nieraz. Wciąż działamy.

Poprosiliśmy o komentarz specjalistów. Według dr. Tomasza Lasockiego z Katedry Prawa Ubezpieczeń Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego stosowany przez spółki patent jest przede wszystkim nieuczciwy wobec działających na rynku przedsiębiorców, gdyż zaburza konkurencję. – Niewłaściwa jest sytuacja, w której jeden przedsiębiorca musi odprowadzać składki na ubezpieczenia społeczne, zaś inny, wskutek zastosowania swoistego rodzaju triku, nie – komentuje ekspert. – Istotne jest to, kto jest końcowym odbiorcą usług świadczonych przez „współwłaścicieli” biznesów. Jeśli jest to inny przedsiębiorca, to przypuszczam, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych może stwierdzić, iż należy tego końcowego odbiorcę obciążyć obowiązkiem odprowadzenia składek.

Lasocki dodaje, że w razie ewentualnego postępowania sądowego sąd mógłby dojść do wniosku, że stosowany przez przedsiębiorców model ma charakter fikcyjny. – To by zaś oznaczało konieczność odprowadzenia składek. Inną kwestią jest to, czy będzie miał kto to uczynić – mówi. – Nie można wykluczyć sytuacji, w której przedsiębiorcy krótko działają na rynku, kończą działalność, a w to miejsce powstaje nowa spółka działająca w analogiczny sposób.

Według dr. Katarzyny Kalaty, prezesa zarządu Helpdesk Kadrowy, nie można przyjąć, że działania wspólników i spółki były zgodne z prawem. – Bez wątpliwości wszystkie osoby świadczące usługi na rzecz spółki w postaci m.in. kompletowania, sortowania, sprzątania i prac konserwacyjnych, nie przyjechały do naszego kraju, aby tworzyć spółkę, a po to, by pracować. Inicjatorem patentu na „spółkę ukraińską” są osoby, które zawodowo zajmują się świadczeniem usług w tym zakresie i mają bardzo wysoko rozwiniętą świadomość prawną, która zainicjowała optymalizację kosztów zatrudnienia. Nie bez znaczenia jest również informacja przekazana osobom sprowadzonym do Polski, w jakim celu mają przyjechać. Założyć można, iż nie było to stworzenie nowego podmiotu gospodarczego, a świadczenie systematycznej, w sposób ciągły, za wynagrodzeniem stanowiącym podstawowe źródło utrzymania, pracy. Zatem nie można przyjąć, że „wspólnik-pracownik” rzeczywiście chciał powyższą umowę podpisać. Nie miał on ani świadomości prawnej, ani wpływu na treść umowy. Nie ma wątpliwości, że celem zawarcia umowy było pozyskanie pracowników, od których nie należy odprowadzać składek ZUS, co w istocie jest obejściem ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. A to czyni umowę nieważną w myśl art. 58 kodeksu cywilnego. ©